

WYROK Z DNIA 26 LISTOPADA 2009 R.
SNO 82/09

Przewodniczący: sędzia SN Jarosław Matras (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Wojciech Jan Katner, Teresa Bielska-Sobkowicz.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Apelacyjnego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 26 listopada 2009 r. sprawy sędziego Sądu Okręgowego w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości oraz Krajowej Rady Sądownictwa od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 czerwca 2009 r., sygn. akt (...)

- I. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok;
- II. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 czerwca 2009 r., sygn. akt (...), sędzia Sądu Okręgowego został uznany za winnego tego, że w dniu 18 sierpnia 2008 r. w A., będąc w stanie nietrzeźwości, zachowywał się agresywnie i nieobyczajnie wobec Jerzego G., a następnie używał słów wulgarnych podczas interwencji policji, czym wypełnił znamiona wykroczenia z art. 51 § 1 k.w., a następnie z zastosowaniem środków przymusu został doprowadzony do izby wytrzeźwień, gdzie zachowywał się nieobyczajnie, czym uchybił godności urzędu sędziego, popełniając przez to przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 u.s.p. i za to, na podstawie tegoż przepisu w związku z art. 109 § 1 pkt 3 u.s.p. wymierzył mu karę dyscyplinarną usunięcia z zajmowanej funkcji zastępcy przewodniczącego wydziału.

Wyrok ten został wydany w trybie dobrowolnego poddania się karze.

Odwołania od tego wyroku na niekorzyść obwinionego w części dotyczącej orzeczenia o karze złożyli: Minister Sprawiedliwości oraz Krajowa Rada Sądownictwa.

Minister Sprawiedliwości zarzucił wyrokowi rażącą niewspółmierność orzeczenia o karze, polegającą na wymierzeniu obwinionemu kary dyscyplinarnej usunięcia z zajmowanej funkcji zastępcy przewodniczącego wydziału, będącą wynikiem nieuwzględnienia w sposób właściwy stopnia zawinienia obwinionego oraz wagi popełnionego przez niego przewinienia; w konkluzji domagał się zmiany wyroku przez wymierzenie kary przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Krajowa Rada Sądownictwa zarzuciła wyrokowi rażąco niewspółmierność wymierzonej obwinionemu kary dyscyplinarnej usunięcia z zajmowanej funkcji zastępcy przewodniczącego wydziału w stosunku do przypisanego zawinienia, nieodzwierciedlającej stopnia społecznej szkodliwości i nie spełniającej w związku z tym celów, jakie ma osiągnąć. Podnosząc taki zarzut organ ten domagał się zmiany zaskarżonego wyroku przez orzeczenie kary dyscyplinarnej przeniesienia na inne miejsce służbowe, przy czym w środku odwoławczym zawarto wniosek by obwiniony został przeniesiony do Sądu Okręgowego w B.

W obszernej pisemnej odpowiedzi na odwołania, obwiniony wniósł o ich nieuwzględnienie i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Obwiniony odniósł się do okoliczności sprawy, a także podkreślił swoją sytuację osobistą oraz wyniki pracy zawodowej, by w końcowej części swojego pisma podnieść, iż uwzględnienie przez Sąd odwoławczy wniesionych środków odwoławczych oznaczałoby pozbawienie go możliwości złożenia odwołania, albowiem zaskarżony wyrok wydano w trybie dobrowolnego poddania się karze, zaś gdyby miał świadomość, że tak określona kara nie może zostać wobec niego orzeczona, to mógłby przyjąć inny sposób prowadzenia swojej obrony.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Oba wniesione odwołania nie mogą zostać uwzględnione, albowiem zawarte w nich zarzuty są chybione. Przypomnieć na wstępie należy, że przepis art. 434 § 1 k.p.k., mający zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym z uwagi na treść art. 128 u.s.p., pozwala orzec na niekorzyść obwinionego tylko w przypadku stwierdzenia uchybienia podniesionego w środku odwoławczym lub podlegającego uwzględnienia z urzędu. Ta regulacja wymaga zatem precyzyjnego ustalenia, jakie uchybienia *in concreto* podniesione są we wniesionych odwołaniach na niekorzyść obwinionego, i czy znajdują one potwierdzenie. Stwierdzenie zaistnienia określonych i wskazanych w odwołaniach uchybień, pozwalałoby z kolei na uwzględnienie odwołań tylko wówczas, gdyby argumenty skarżących dowodziły, że orzeczona kara usunięcia obwinionego z zajmowanego stanowiska zastępcy przewodniczącego wydziału nie tyle, że jest zbyt łagodna, ale że jest rażąco łagodna w stopniu niewspółmiernym (podkr. SN-SD) (art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.). Nie chodzi zatem o jakąkolwiek różnicę pomiędzy karą, którą – w ocenie Sądu odwoławczego, przy uwzględnieniu wszystkich istotnych dla wymiaru kary okoliczności – należałoby orzec za określone przewinienie dyscyplinarne, a karą orzeczoną przez Sąd pierwszej instancji, ale o zasadniczą różnicę, taką, która wręcz razi i przez to nie daje się zaakceptować, czyniąc karę karą niesprawiedliwą (por. np. wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, z. 7-8, poz. 60; wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, Prok. i Pr. 1995, z. 6, poz. 18).

Analizując pod tym kątem odwołanie Ministra Sprawiedliwości należy zauważyć, że skarżący swój zarzut oparł na twierdzeniu, iż Sąd Dyscyplinarny orzekając karę nie wziął pod uwagę charakteru popełnionego przewinienia, które składało się z szeregu zachowań pozostających w jaskrawej sprzeczności z powagą urzędu i zasadami postępowania, jakie są wymagane od osób sprawujących ten urząd. Opisując zachowanie sędziego określił je jako bulwersujące (str. 4) i wyjątkowe na tle innych tego rodzaju czynów (str. 5), wymagające zdecydowanej reakcji, tak aby złagodzić negatywne skutki dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a takiego charakteru nie niesie orzeczona kara, albowiem cyt.: „Funkcja, jakiej pozbawiono obwinionego jest w odbiorze społecznym, zresztą nie bez racji (podkr. SN-SD), odbierana jako mająca drugorzędne znaczenie. W dalszej części uzasadnienia odwołania Minister Sprawiedliwości stwierdził, że orzeczona kara musiała spotkać się z bardzo negatywnym oddźwiękiem, a dla dobra wymiaru sprawiedliwości nie jest bez znaczenia, z jakim odbiorem społecznym spotyka się kara dyscyplinarna. Adekwatną karą dyscyplinarną – według Ministra Sprawiedliwości – będzie kara przeniesienia na inne miejsce służbowe, a taka właśnie kara zostanie uznana w odbiorze społecznym za sprawiedliwą reakcję na popełnione przez obwinionego przewinienie, zwłaszcza, że będzie wiązała się ze zmianą dotychczasowego środowiska zawodowego i niedogodnościami natury organizacyjnej (str. 6 odwołania). Z kolei, w odwołaniu Krajowej Rady Sądownictwa, uwypuklono, że zachowanie sędziego naruszyło zasady, którymi powinien cechować się sędzia, powagę i godność urzędu oraz w znacznym stopniu nadszarpięło autorytet sędziego, a swoim czynem wywołał on zgorszenie wszystkich osób, które widziały lub choćby dowiedziały się o zajściu. Podkreślono także, że całokształt okoliczności pozwala wprawdzie określić zdarzenie jako incydentalne i wyjątkowe, ale jednocześnie wyrażono przekonanie, że nie może pełnić urzędu sędziego w tym okręgu sądu, w którym jego reputacja została tak dalece nadwątlona, a dobro wymiaru sprawiedliwości i potrzeby prewencji ogólnej wymagają, aby został przeniesiony do innego okręgu.

Zestawiając treść obu wniesionych środków odwoławczych z postawionymi w nich zarzutami, zauważyć trzeba, że w istocie w obu odwołaniach, rażąco i to w sposób niewspółmierny, łagodność orzeczenia Sądu pierwszej instancji dostrzeżono, po pierwsze, w tym, iż tak orzeczona kara nie realizuje celów prewencji ogólnej, ujmowanej jako konieczność właściwego oddziaływania wychowawczego na środowisko sędziów tego okręgu, w którym orzekał obwiniony, a po drugie, że tak orzeczona kara nie znajduje aprobaty w opinii społecznej w kontekście budowania właściwego wizerunku wymiaru sprawiedliwości. Tak więc, pomimo, że Minister Sprawiedliwości kwestionował w swym odwołaniu ocenę stopnia zawinienia obwinionego oraz wagę popełnionego przez obwinionego przewinienia, co, jak się wydaje, odnosić trzeba do oceny stopnia społecznej szkodliwości, to nie wskazał, jakie

to okoliczności mające wpływ na ocenę tych elementów wpływających na wymiar kary zostały pominięte, czy też nienależycie rozważone przez Sąd pierwszej instancji. Wbrew twierdzeniom skarżącego kwestia zawinienia była badana przez Sąd pierwszej instancji. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyraźnie ujęto, że wprawienie się w stan nietrzeźwości, a w konsekwencji zachowanie się w sposób opisany w ustaleniach faktycznych, miało określone przyczyny, związane z rzeczywistymi kłopotami natury osobistej (str. 1 uzasadnienia), i choć okoliczność ta – niekwestionowana przez odwołujących się – nie ekskulpowała sędziego, to była rozważana w kontekście stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości. Karygodne zachowanie sędziego miało zatem swoje przyczyny, których nie należało, badając winę i jej stopień, ignorować, a tak – jak wynika z obu wniesionych odwołań – postąpili skarżący. Oczywiście nie oznacza to aprobowania takiej metody radzenia sobie z życiowymi kłopotami, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd pierwszej instancji (str. 3 uzasadnienia), ale nie może też być niedostrzeżone to, że o ile wprawienie się w stan nietrzeźwości było wynikiem świadomego działania sędziego, o tyle późniejsze zachowanie opisane w uzasadnieniu wyroku, kwalifikowane przez Ministra Sprawiedliwości jako bulwersujące, podjęte było w sytuacji znacznego ograniczenia świadomości sędziego, co wynika nie tylko z jego niekwestionowanych wyjaśnień, ale również z samego przebiegu zdarzenia. Potwierdzeniem takiego stanu było przecież zachowanie sędziego, który pozwolił na zakucie się w kajdanki i doprowadzenie siłą do izby wytrzeźwień, a więc pozbawienie go wolności, w sytuacji gdy okazanie stosownego dokumentu lub też złożenie oświadczenia o wykonywaniu określonego zawodu, spowodowałoby wdrożenie zupełnie innego rodzaju zachowania. W tym aspekcie zgodzić należy się z Ministrem Sprawiedliwości co do tego, że zachowanie to, a chodzi przecież także o pobyt sędziego w izbie wytrzeźwień, jest zachowaniem wyjątkowym na tle innych tego rodzaju czynów, także dlatego, iż rzadko zdarza się, aby sędzia, który ma pełną świadomość i rozeznanie sytuacji, pozwoliłby na osadzenie go w izbie wytrzeźwień, pomimo posiadanych przywilejów związanych ze swoim statusem zawodowym.

Minister Sprawiedliwości nie przedstawił w swym odwołaniu, pomimo tego, że powołuje się na negatywny oddźwięk społeczny (str. 5), żadnych okoliczności na potwierdzenie tezy, że zachowanie sędziego zostało dostrzeżone przez opinię społeczną, a nawet przez inne osoby niż te, które uczestniczyły w zatrzymaniu przy taksówce (np. notatki prasowe, doniesienia do właściwego prezesa sądu, itp.); co należy podkreślić, w czasie tego zajścia nie było przecież wiadomo, że obwiniony jest sędzią, zaś w izbie wytrzeźwień krąg obserwatorów nie był zbyt liczny (pomijając już możliwość świadomej obserwacji i czynienia spostrzeżeń przez umieszczonych w izbie).

Pozostaje zatem odnieść się do wspólnego, wskazywanego w obu odwołaniach, uchybienia, tj. do tego, że orzeczona kara nie spełnia celów prewencji ogólnej

odnoszonej do środowiska sędziowskiego. Otóż, aby rzetelnie odnieść się do tego uchybienia trzeba wskazać na konsekwencje obecnie orzeczonej kary dyscyplinarnej. Już tylko marginalnie zauważyć należy, że orzeczono karę dyscyplinarną, która w katalogu określonym w art. 109 § 1 u.s.p. ulokowana została przez ustawodawcę jako kara „środkowa”. To właśnie na tę karę zgodził się Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego, odnosząc się do wniosku obwinionego o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, który to wniosek pierwotnie dotyczył kary nagany. Z treści art. 109 § 3 u.s.p. wynika, że obecnie orzeczona kara skutkuje pozbawieniem obwinionego możliwości awansowania na wyższe stanowisko sędziowskie przez okres 5 lat, niemożnością udziału w tym okresie w kolegium sądu, oraz co oczywiste, utratą dodatku funkcyjnego w wysokości 70% kwoty bazowej, tj. kwoty 1066 zł (zob. k. 173, 179 akta osobowe część B). Jeśli dostrzec zawarte w aktach sprawy oraz aktach osobowych opinie służbowe dotyczące jakości pracy obwinionego sędziego, to nie można twierdzić, iż np. brak możliwości awansowania, jako konsekwencja orzeczonej kary nie stanowi realnej dolegliwości. Wymierne i realne konsekwencje ma oczywiście utrata dodatku funkcyjnego, a jeśli zważyć, że zastępca przewodniczącego wydziału w Sądzie Okręgowym ma ustaloną stawkę dodatku funkcyjnego na poziomie wyższym niż np. wiceprezes Sądu Rejonowego (stawka 4), czy też kierownik szkolenia lub rzecznik prasowy w Sądzie Okręgowym (stawka 3 – zob. załącznik zawarty w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 marca 2006 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie stawek podstawowych wynagrodzenia zasadniczego sędziów sądów powszechnych, asesorów i aplikantów sądowych oraz stawek dodatku funkcyjnego sędziów – Dz. U. Nr 58, poz. 399), to aprobowana w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości ocena drugorzędności znaczenia tej funkcji różni się wyraźnie z regulacją prawną.

Tak więc, w obu odwołaniach nie dostrzeżono realnych konsekwencji zastosowanej kary dyscyplinarnej, a także nie rozważono należycie zarówno postawy sędziego, który przeprosił osoby pokrzywdzone, wyraził skruchę, jak też incydentalnego charakteru tego zachowania, przy nieskazitelnym przebiegu służby sędziego (od 1996 r.) i dobrych wynikach pracy (por. np. k. 140, 141, 142, 147-149 akt osobowych część B; także wyniki statystyczne załączone do odpowiedzi na wniesione odwołania i ujawnione w trakcie rozprawy odwoławczej). Co więcej, swoistą i to nie mniej dolegliwą karą niż kara dyscyplinarna, było to, że obwiniony sędzia wskutek swego zachowania został pozbawiony wolności, znalazł się z izbie wytrzeźwień, co niewątpliwie zostało dostrzeżone w środowisku sędziów tego okręgu i na pewno nie przysłużyło się do budowania autorytetu oraz pozycji zawodowej tego sędziego w tym środowisku.

Uwzględniając zatem wszystkie te okoliczności, które zostały ustalone przez Sąd pierwszej instancji, a także charakter orzeczonej kary dyscyplinarnej i jej skutki w

odniesieniu do obwinionego, nie można – zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego – stwierdzić, aby orzeczona kara miała charakter kary rażąco łagodnej, nie mówiąc już o tym, by kara ta była rażąco łagodna w stopniu niewspółmiernym. W tym układzie, skoro wskazane w zarzutach skarżących uchybienia nie znalazły potwierdzenia, to brak jest podstawy do uwzględnienia zawartych w odwołaniach wniosków. Nie miała w tej sytuacji istotnego znaczenia przedstawiona dokumentacja medyczna dotycząca stanu zdrowia matki obwinionego i wynikająca z niej konieczność sprawowania nad nią opieki, choć trudno nie zauważyć, że przy takich wnioskach skarżących konsekwencje związane z wnioskowaną karą w istocie dotknęłyby w sposób bardziej dolegliwy matkę obwinionego.

Z tych wszystkich powodów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, orzekł jak wyżej.